: XII. Nr. 259 Sosnowiec, sobota 18 września 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... 1a ... P.K.O. ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zniesienie kontroli morskiej

Wojska rządowe w Hiszpannii

dotarły pod Somosierrę

MADRYT, 17. 9. Korespondent Agencji Havasa donosi, że w północnej części prowincji Guadalajara oddziały wojsk rządowych prowadzą intensywne zwiady na zachód od drogi, prowadzącej do Aragonu.

Liczne oddziały kawalerii po wyparciu powstańców z miejscowości Cerrocabeza i Valuerde de Losarroys miały dotrzeć do granic wąwozu Somosierra, zajmując szereg miejscowości, położonych niedaleko źródeł rzeki Jarama.

Oddziały rządowe przebyły około 25 km. nie napotykając na znaczniejszy opór nieprzyjaciela.

MADRYT. 17. 9. Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe odparły gwałtowne ataki powstańców na odcinkach Cerro de la Guila, Cuestadelas Percides i Arroyode Poruelo.

LONDYN, 17. 9. W. Brytania i Francja zdecydowały się zaniechać kontroli morskiej u wybrzeży Hiszpanii. Rządy brytyjski i francuski powzięły tą decyzję, wychodząc z założenia, że okręty zajęte wykonywaniem patroli nieinterwencyjnych powinny być przeznaczone do spełniania pilniejszego i bardziej ważnego zadania a mianowicie zwalczania korsarstwa na Morzu Śródziemnym.

System obserwacji, polegający na przebywaniu międzynarodowych kontrolerów w portach i na statkach zostanie nadal utrzymany.

Chiny drogo sprzedadzą swą wolność

Krwawe boje pod Ling-Cziu

SZANGHAJ, 17. 9. Wczoraj w północno - wschodniej części prowincji Szan-Si, na pograniczu Czaharu toczyły się gwałtowne walki. W rejonie Kuang - Ling i Ling-Cziu

Chińczycy zdołali powstrzymać natarcie wojsk japońskich. Straty w ludziach są po obu stronach bardzo znaczne.

Według dalszych doniesień agencji Central News, chińska artyleria przeciwlotnicza strąciła trzy samoloty japońskie, które dokonały raidu na Pao-Ting.

NANKIN, 17. 9. Celem wstrzymania naporu japońskiego w Chinach północnych, dowództwo armii chińskiej zbudowało silną linię obronną między Paotini - Fu a Czang-Czou.

Miasto Paoting - Fu zostało silnie ufortyfikowane.

Na nowej linii obronnej zgromadzono 350 tys. żołnierzy wojsk nankińskich.

Lux-torpeda zabiła dwóch chłopców

LWÓW, 17. 9. — Jadąca z Tarnopola do Lwowa lux-torpeda w Podhorcach pod Lwowem najechała na dwu chłopców, którzy zabawiali się na torze kamykami. Skutki były straszne — ciała chłopców zostały kompletnie zmasakrowane.

Chaskielewicz uniknął szubienicy

Prowokacyjne zachowanie się mordercy ś. p. wachm. Bujaka przed Sądem Apelacyjnym

WARSZAWA, 17. 9. Proces mordercy śp. wachmistrza Bujaka Judki Lejby Chaskielewicza ściągnął do sądu apelacyjnego tłumy publiczności.

Rozprawa rozpoczęła się od referatu sędziego Kramera.

Po skończonym referacie począł składać swe wyjaśnienia Chaskielewicz. Wyjaśnienia te są tak samo bezczelne, krzykliwe, chaotyczne i bezładne, jak i w toku pierwszej instancji. Oskarżony zachowuje się niezwykle napastliwie, a w pewnej chwili gdy przewodniczący przerywa tok przemówienia, Chaskielewicz krzyczy:

— **Proszę pana sędziego nie przeszkadzać.**

Zeznania Chaskielewicza obracają się ciągle w sferze jego pobytu w wojsku.

Następnie Chaskielewiczowi zadają pytania sędziowie, prokurator i obrońcy. Nie umie on wytłumaczyć skąd wziął pieniądze na kupno rewolweru, chociaż w pamiętnikach swych zwierza się, że jest w takiej nędzy, że nie ma na kupno czapki.

— Po co kupiliście rewolwer?

Osk.: — Dla mnie i dla Bujaka. To miało być zakończenie moich cierpień.

— To dla czego oskarżony zabił Bujaka, a nie siebie.

— **Bujak także miał dzieci!**

Osk.: — Gdybym zabił jedno swoje dziecko, to bym zaraz zwariował. Już nie mógłbym zabić ani Bujaka, ani siebie.

Następnie wygłosił przemówienie prok. Miszuna, który podkreślił na wstępie, że do sprawy Chaskielewicza podchodzić należy ze specjalnym nastawieniem, gdyż nie jest to sprawa codzienna. Niepotrzebne są tutaj badania psychologii i psychiki Chaskielewicza, jego zamiarów, intencji, myśli i czynów. Oskarżony targnął się na największe dobro państwa, jakim jest armia. Nie potrzebujemy szukać motywów czynu, ale musimy stanąć przede wszystkim w obronie zagrożonych wartości.

Strzał Chaskielewicza oddany z tyłu w plecy w czasie pokoju, to ogromne pole do nieobliczalnych wystąpień ludzi pokroju oskarżonego w czasie wojny.

„Gdyby ten człowiek — twierdzi prokurator — chciał szukać symbolu który by mu najbardziej odpowiadał — to użyłby nie czego innego jak zaciśniętej pięści. Pięści, symbolu odwetu i nienawiści. Wiedział, że ostoją ładu i bezpieczeństwa państwa jest armia i dlatego nazywał ją ostoją militaryzmu i kapitalizmu, by był wrogiem wszelkiego porządku".

W tej chwili Chaskielewicz, który dotąd przysłuchiwał się wywodom prokuratora z całkowitą obojętnością udając, że śpi, zrywa się z miejsca i krzyczy:

Za dużo już panie prokuratorze!

Po przemówieniach obrony sąd apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Chaskielewicza na karę śmierci, uchylił i skazał go na dożywotnie więzienie.

Sensacyjne przyczyny strajku

w fabryce kabli i drutu w Będzinie

Ostatni długotrwały strajk okupacyjny, a w końcu i głodowy załogi fabryki kabli i drutu w Będzinie, który odbił się głośnym echem nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce, jako, że wynikł na tle niezwykłej tyranii jej dyrektora Edwarda Czajki, przyśpieszył powrót z Paryża likwidatora Banku Śląskiego p. dyr. Rohmera, który

z miejsca zwolnił kierownika fabryki p. Czajkę oraz polecił przyjąć do pracy wszystkich zwolnionych przezeń robotników.

Obecnie fabryka czynna jest z powrotem w pełnych rozmiarach. Skutkiem długotrwałego strajku fabryka posiadając terminowe zamówienia poniosła wielkie szkody, co w pierwszym rzędzie było przyczyną natychmiastowego zwolnienia p. Czajki, jak również jego wydatki na zapewnienie osobistego bezpieczeństwa. Obawiając się bowiem zemsty robotników, p. Czajka kazał ogrodzić budynek biurowy wysokim 2 i pół mtr. płotem, a

potem dostęp do swego 10-pokojowego mieszkania zabarykadował specjalnie skontruowanymi drzwiami żelaznymi,

zaś przy opuszczaniu przezeń terenu fabryki eskortowali go z przodu i z tyłu uzbrojeni w broń palną dozorcy. Obecnie kierownikiem fabryki został p. Szymon Walas.

„Gdyby policja nie szarżowała.."

Chłopi obwiniają policję

za całe zajścia racławickie

MIECHÓW, 17. 9. W piątek w dalszym ciągu rozprawy o zajścia racławickie, zeznawali świadkowie odwodowi. Okazuje się przy tym, że przeważna część tych świadków była przesłuchana w ich mieszkaniach przez prokuratora przed rozprawą. Przytrzymani w ciągu czwartku chłopi, powołani przez prokuratora zostali jeszcze tego samego dnia wieczorem zwolnieni. Aresztowany został jedynie świadek Stęposz przeciw któremu prokurator prowadzi dochodzenie o złożenie fałszywych zeznań przed sądem.

Niezwykle ciekawy były zeznania świadka Antoniego Krawca, który twierdzi, że

policja konna tratowała tłum. Policja obsadziła 18 kwietnia br. Racławice do tego stopnia, że ludzie wychodzący z kościoła nie mogli rozchodzić się ani w jedną ani w drugą stronę.

Prokurator: Byliście kiedy karani?

Świadek: Nie, jeszcze nigdy.

Adw. Kuśnierz: Czy policja bardzo tłum atakowała?

Świadek: Nikt nie czepiał się policji, a przeciwnie, policja nas się czepiała. Przed kościołem i wszędzie rozpędzano wszystkich, kto tylko na moment przystanął. Czytałem przebieg zwycięskiej bitwy Tadeusza Kościuszki pod Racławicami i nawet Moskale pozwalali nam uczcić rocznicę tej bitwy.

Policja aresztowała nawet tych, którzy nie byli w Racławicach tylko dlatego, że byli ludowcami.

Adw. Kuśnierz: Kto według świadka ponosi winę, że doszło do zajść.

Prokurator: Proszę o uchylenie tego pytania.

Świadek: (mówi szybko). Policja, bo gdyby nie szarżowała, ludzie poszliby spokojnie do domów, Gdyby policja nie strzelała, nic by nie było.

Prokurator: Wy jesteście prezesem koła stronnictwa ludowego?

Świadek: Nie

Do przesłuchania pozostaje jeszcze około 100 świadków odwodowych. Pomiędzy nimi znajdują się również świadkowie powołani na okoliczność, **że krwawe zajście w Racławicach były dziełem prowokacji.**

Wyrok w tym sensacyjnym procesie spodziewany jest w piątek lub sobotę przyszłego tygodnia.

Czy Iwar Kreuger był oszustem?

Proces rehabilitacyjny brata „króla zapałczanego“

W Sztokholmie rozpoczął się proces Torstena Kreugera brata zmarłe go „króla zapałczanego“ Ivara.

Jest to proces rewizyjny. Torsten Kreuger został skazany za oszustwa które miał popełnić wraz z bratem i które były powodem samobójstwa Ivara w Paryżu.

Torsten karę odcierpiał. Tymczasem zaś w szwedzkiej opinii publicznej dokonał się zasadniczy zwrot na korzyść Kreugerów.

— piatolex — Ipher — sky — mrxh —

Telegram tej treści znalazł inspektor policji paryskiej, Guiraud 11 marca 1933 roku w biurku króla zapałczanego, Ivara Kreugera. Telegram był zredagowany szyfrem używanym przez banki amerykańskie.

4 niezrozumiałe słowa, to był wyrok śmierci na Ivara Kreugera. Oznaczały one:

— **bezapelacyjnie cofamy kredyty — jutro wpłacić pierwszą ratę — Morgan.** —

O godzinie 8 wieczór celny strzał w skroń zakończył niezwykłe życie szwedzkiego miliardera.

• • •

Następnego dnia na giełdach Paryża, Nowego Jorku, Londynu wybuchła panika. Papiery „Kreuger Toll Company“ spadły o 300 punktów. Tysiące ludzi przez kilka minut straciło majątek, oszczędności całego życia.

Policja wkroczyła do biur centrali w Sztokholmie. Aresztowano brata miliardera. Torstena Kreugera.

Sąd uznał Torstena Kreugera współwinnym oszustw brata, skazał go na rok więzienia i 5 milionów koron grzywny.

W tym samym mniej więcej czasie odzywać się zaczęły pierwsze głosy, na razie jeszcze słabe twierdzące, że całą aferę wywołały intrygi bankierów amerykańskich.

Postanowił ów zrehabilitować siebie i brata, dowieść w sądzie swej niewinności. Twierdzi, że odpowiedzialność za wyrok skazujący spada na członka najwyższego sądu, Drangla. Oskarża go otwarcie o usunięcie z aktów dokumentów, korzystnych dla Kreugerów.

Drangel, sprowokowany tymi enuncjacjami, zaskarżył Kreugera za oszczestwo, na co ten tylko czekał. Dzienniki Kreugera urbi et orbi roztrąbią, że Drangel, piastujący wysoki urząd sądowy, odbył w zacisznym gabinecie restauracyjnym poufną konferencje ze znanym na gruncie skandynawskim „niebieskim ptakiem“ Strembergiem oraz Sederbergiem, b. pracownikiem Kreugera.

„Stockholms Tidningen“ twierdzi, że treść rozmowy była wysoce kompromitująca. Kreuger przedstawi ją sądowi podczas rozprawy.

W sąsiednim gabinecie siedzieli bowiem jego agenci, którzy całą rozmowę — nagrali na płyty gramofonowe.

Proces się już rozpoczął. Lada dzień zostaną „przesłuchane“ płyty gramofonowe.

Odpowiedzą one ostatecznie na nękające całą Skandynawię pytanie:

— Czy Ivar Kreuger był oszustem czy też jedną z ofiar Piersonta Morgana?

Z KRAJU

Spiesząc na ratunek

UTONĄŁ W NURTACH RZEKI.

W miejscowości Olza, w pow. rybnickim, dotkniętym w ostatnich dniach klęską powodzi, wydarzył się dnia 15 bm. tragiczny wypadek, którego ofiarą padł jakiś kolejarz, którego nazwiska na razie ne ustalono.

Wracał on ze służby do domu i w pewnym momencie usłyszał wołanie o pomoc z domu zalanego wodą. Nie namyślając się długo, kolejarz ów rzucił się do wody i począł płynąć w stronę, skąd dochodziły wołania. Po drodze natknął się na pusty kajak, wsiadł do niego i począł płynąć dalej. Rwąca fala wywróciła kajak i kolejarz ów wpadł do wody i utonął.

Poszukiwania za zwłokami trwają. Obecnie woda na Odrze i Olzie zaczyna już upadać.

Przebił nożem

16 LETNIEGO KOLEGĘ.

W Nikiszowcu pod Katowicami na ulicy Kolejowej wynikła wieczorem sprzeczka między 15 letnim Wernerem Sedlaczkiem a 16 letnim Brunonem Bochenkiem.

Sprzeczka szybko przemieniła się w bójkę, w czasie której Sedlaczek przebił **nożem swego dotychczasowego przyjaciela. Bochenka. Cios był śmiertelny i Bochenek** skonał po kilku minutach na bruku ulicy.

Młodociany zabójca po zbrodni zbiegł i ukrywa się dotychczas przed poszukującą go policją.

Pozbawił się życia

PO ZNIEWOLENIU NIELETNIEJ.

Wczoraj popołudniu w domu przy ul. Unii Lubelskiej w Brześciu n. B. odebrał sobie życie Mieczysław Niziński, emer. kapitan urzędnik brzeskiej Izby Skarbowej.

Desperata przewieziono do szpitala miejskiego, **gdzie po upływie pół godziny zmarł nie odzyskawszy przytomności.**

Krytycznego dnia do Nizińskiego zgłosił się policjant, który miał z polecenia sędziego śledczego doprowadzić go na przesłuchanie, w związku z ciążącym na nim zarzutem zniewolenia nieletniej. Na widok policjanta, Niziński zamknął się w pokoju i tu wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

———o0o———

Kto wygrał na loterii?

W III i IV-tym ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 2000 na nr. 152521.

Zł. 75.000 na nr. 111755

Zł. 30.000 na nr. 41716.

Zł. 5.000 na n-ry: 59214 74886 113235 166083

Zł. 2.000 na n-ry: 12056 14316 15677 22844 44336 150623 166028 185407

Zł. 1.000 na n-ry: 5533 12494 24299 25376 32680 34058 38084 38182 52906 86333 88059 91746 95626 98584 119218 119592 139372 150462 173583 174706 179494 190378.

• • •

W I i II-im ciągnieniu padły następujące wygrane:

Zł. 5.000 na nr. 7146

Zł. 15.000 na nr. 108215

Zł. 10.000 na n-ry: 6129 26923 64549

Zł. 5.000 na n-ry: 47034 50001 89099

Zł. 2.000 na n-ry: 4996 7275 8306 52602 53387 11607 111170 157325 186473.

Zł. 1.000 na nry: 8273 10997 16547 28549 39959 40359 442271 53373 67544 71992 74185 74888 89520 89926 96267 97169 100559 102160 102495 118520 122257 129981 131640 131708 134656 136677 157402 161384 162779 174500 174748 177537 180142 183244 190630.

Znów zamach bombowy we Francji

Tym razem wybuch nastąpił w Marsylii

PARYŻ, 17. 9. — Opinia francuska została zaalarmowana wiadomością o nowym zamachu bombowym, który prawdopodobnie pozostaje w związku z wysadzeniem w powietrze gmachów przemysłowców w Paryżu.

Tym razem zamachu dokonano w Marsylii.

Dozorca nocny jednej z fabryk marsylskich, objętych strajkiem, zauważył w ciemnościach 5-ciu mężczyzn, którzy skradali się w stronę fabryki. Zanim zdołał wszcząć alarm, dwu z nieznajomych podbiegło do muru i przerzuciło na podwórze fabryki bombę, po czym rzucili się do ucieczki.

Bomba nie funkcjonowała należycie

Wybuchła wprawdzie z olbrzymim hukiem, zdruzgotała front jednego z gmachów fabrycznych, przeznaczenie jej jednak było wywołanie pożaru. Ogień rzeczywiście wybuchł, ale stosunkowo niewielki. Mimo to, jeden z budynków fabrycznych spłonął do szczętnie, bowiem dozorca zamiast za alarmować straż ogniową, rzucił się w pościg za zamachowcami.

W Paryżu sądzą powszechnie, że rzucenie bomby zapalającej w Marsylii, jest

dziełem tej samej szajki terrorystycznej, która wysadziła w powietrze gmachy paryskie.

Policja paryska tropi zamachowców. Dokonała ona już szeregu aresztowań. Aresztowania te nastąpiły przedwcześnie wobec pewnych niedyskrecyj.

Wyspa pięknych kobiet

i bardzo pracowitych

Wyspa Martynika wchodząca w **skład archipelagu antylskiego należy do Francji i słynna jest ze swego rumu i kawy, a także z beztroskiego życia.**

Beztroskie życie na urodzajnej wyspie antylskiej dotyczy jednak tylko mężczyzn. Rozbestwieni do ostatnich granic spędzają czas na piciu kawy, grze w kostki i polityce.

Cała praca fizyczna spoczywa na barkach kobiety.

W poniedziałek z rana po przeczutowanej niedzieli zrywa się ona aby wędrować z bielizną do prania. Zanurzona prawie po pas w wodzie czarna Venus z Martyniki, pierze bieliznę na wielkich kamieniach złomach zanurzonych w wodzie, przy czym zazwyczaj śpiewa, a ponieważ głos ma piękny, więc budzi sensację wśród cudzoziemskich przybyszów. Kiedy powraca do domu, czeka ją praca w ogrodzie, a poza tym musi się śpieszyć, żeby prędko podać posiłek mężowi, gdyż według tamtejszego zwyczaju zawsze

w poniedziałek odbywają się słynne walki kogutów, na które wybiera się jej władca i małżonek.

Jeśli tenże jest patentowanym leniem, co zresztą jest tam zjawiskiem nader politycznym, czarna Venus z Martyniki pracuje ponadto ciężko w polu przy zbieraniu trzciny i zgina swój piękny rasowy kark przy zbiorze kawy i kakao. Wdrapuje się po małpiemu na drzewa przy zbiorze bananów i dźwiga ciężkie naręcza owoców przeznaczonych do wywozu. Można ją także zobaczyć na polach ananasowych, w kopalni węgla, pomagają murarzom.

Niektóre nagie do pasa stoją w rzece po kilkanaście godzin, pracując przy fabrykacji żelazo-betonu.

Za prace tę otrzymują dziennie 10 do 12 franków. Nie jest także rzadkim zjawiskiem czarnej kobiety tłuką cej kamienie na szosie.

Ale pomimo to wszystko są bardzo kształtne i piękne.

Wśród ludności Martyniki wynoszącej 250.000 dusz znajduje się zaledwie może 5.000 ludzi czystej rasy europejskiej. Reszta to mieszańcy.

Ludzie Martyniki posiadają duży temperament. Domy białych zamknięte są dla kolorowych ludzi.

Biała arystokracja strzeże jednak pilnie swych ognisk przed inwazją ludzi o kolorowej skórze.

Ponieważ białych nie ma dużo na Martynice, zawiera się małżeństwa między krewnymi. Wszystko, dlatego aby nie mieszać krwi ludzi białych z krwią kolorowych. Chyba, że biały gentleman stracił głowę dla jakiejś czarnej Venus.

Tak wygląda życie na Martynice — wyspie pięknych kobiet.

Z funduszów kolonii rachunek restauracyjny

136 stron wynosi akt oskarżenia b. starosty Wąsa

PRZEMYŚL, 17. 9. Akt oskarżenia doręczony b. staroście z Jarosławia Wąsowi, zawiera 136 stron pisma maszynowego, został wygotowany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu, d-ra Ciszkowicza.

Akt oskarżenia zarzuca p. Wąsowi, że

w marcu 1936 roku, w związku z urzędowaniem jako starosta, przedstawił podrobione rachunki,

na których figurowały podpisy W. Geigera, Wydziałowi Powiatowemu dziewięć razy, celem zainkasowania gotówki. Dalej zarzuca przywłaszczenie 579.— zł. z funduszów kolonii letniej, zużywając je na pokrycie rachunków restauracyjnych. Akt oskarżenia wylicza 13 wypadków zrealizowania rachunków, tytułem zwrotu kosztów podróży, niezgodnych z prawdą w okresie lat 1932 — 1935. Dnia 24-go kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący wydziału Powiatowego w Jarosławiu, celem

osiągnięcia korzyści majątkowej, w postaci odroczenia terminu płacenia zaliczki,

podpisał niezgodną z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 35 gr., jako rzekomo przez niego wpłaconej, oraz asygnaty na 850 zł. 20 gr. i na 900 zł. jako rzekomo przez kasę Wydziału Powiatowego wydatkowane.

Po za tymi faktami, akt oskarżenia zawiera jeszcze kilkanaście innych przestępstw.

1600 razy

TRZYMAŁ DO CHRZTU.

Jeden z południowych dzienników francuskich zamieścił interesujące dane dotyczące liczby chrztów we Francji. Na podstawie przeprowadzonych zestawień statystycznych okazało się, iz najpopularniejszym ojcem chrzestnym we Francji jest prezydent rebubliki, Lebrun. Rokrocznie trzyma on do chrztu 326 niemowląt. Od czwili objęcia godności prezydenta republiki tj. od roku 1932 trzymał on do chrztu 1600 dzieci. Przy końcu sierpnia prezydent Lebrun pobił jednakże nienotowany dotychczas rekord trzymania do chrztu. Zgodził się mianowicie na uczestniczenie w uroczystości pięnastego syna ubogiego rybaka bretańskiego w Sain—Lo. Według tradycyjnego zwyczaju ojciec chrzestny ofiarowuje swemu pupilowi pewną kwotę na książeczkę oszczędnościową oraz symboliczny upominek. W tym wypadku, niezwykle wzruszony losem rybaka prezydent Lebrun obdarzył go ładnym kutrem motorowym, któremu na pamiątkę radosnych chrzcin nadano imię noworodka.

Niech żyje nasze wojsko!

Dla tych szarych zakurzonych chłopców

Szeroko otwarte serca i szeroko otwarte bramy

Mikołaj Arciszewski w „Kurierze Bałtyckim barwnie spisuje jesienne manewry na Pomorzu.

Monotonny, szary obraz manewrowej szosy, jakże odbiegający swą szarością i nudą od tego świątecznie przybranego miasta, gdzie gra orkiestra, gdzie w błyszczących samochodach przejeżdżają ważni generałowie, gdzie każdy młody szofer w bereciku czuje się, jak na własnych imieniniach przyjmując entuzjazm i prowincjonalne, naiwne nieco gesty hołdu i przywiązania od skromnej, serdecznej ludności miejscowej.

Oto przecina niespodziewanie szosę skromna zielona girlanda.

Pod girlanną transparent. Na transparencie — kawałku szarego kratonu chemicznym ołówkiem wykaligrafowany napis — „Niech żyje nasze wojsko”.

Ostatnie „o“ nie zmieściło się na kartonie. Za dużo rozmachu, za wiele serdeczności włożył w ten napis jego twórca.

Ale skąd się wzięła ta girlanda o parę kilometrów za miastem?

Chyba, z tego nędznego gospodarstwa tam o kilkaset metrów od szosy, gdzie na maszcie powiewa biało-czerwona chorągiew.

Ta girlanda i ta flaga przed stodołą — to jest coś, co specjalnym znaczeniem zabarwia manewry.

To nie jest błaha rzecz w małym, biednym wiejskim gospodarstwie.

Lud i armia splotły się tą girlandą na drodze.

Te mamewry to nietylko ćwiczenia wojskowe. W manewrach tych sens tkwi nie tylko w zdolnościach strategicznych wodzów niebieskiej i czerwonej strony. Nie w teoretycznych rozważaniach rozjemców, nie w samym żołnierskim wysiłku, nie w samych zmotoryzowanych oddziałach piechoty i kawalerii i nie w samym miażdżącym uderzeniu „broni panc.“

Manewry są manewrami całej ludności, są miernikiem jej zrozumienia dla potrzeb kraju, są wyrazem jej wojennego pogotowia, są wreszcie kwitem na te wszystkie ciężary, które za orzełkiem komornika spadają na owe biedne gospodarstwa, wywieszające girlandy na szosie i kurczące się pod jarzmem niekończącego się kryzysu.

Mój pierwszy kontakt z manewrami jest od tej strony.

Piękny, schowany w gąszcza świerków dwór, gdzie stanąć ma generał ze sztabem też ma menewry.

Wjazd znaczą girlandy z serdecznym powitaniem wojska. Łopocżą chorągwie.

Szarą masą żołnierską drga obszerny dziedziniec. Brzydka prostota oddziału piechoty na postoju nie kłóci się z zielonymi gasonami, z czerwienia i bielą flag narodowych. To przecież dla nich.

Dla tych szarych zakurzonych chłopców, którzy zrzuciwszy na ziemię przeładowane tornistry, pośpiesznie zrzuciwszy ciężkie, gwoździami odbite buciska, rozwinęli na płotach swoje brudne onuce,
na blade promienie niepewnego słońca wystawili mokre, czarne od potu, plecy, takie jednakowe u wszystkich, z taką samą plamą, zostawioną przez ciężar plecaka w upalnym, męczącym dniu marszu.

Grupki robotników, kobicty, dzieci kręcą się w szarej masie, zlewającej się z dala z szarym tłem podwórza.

Widać serdeczność. Słychać śmiech.

Po przez szary puder kurzu błyszczą wesołe oczy.

To tylko krótki postój. To drużynowi krzyczą, że dosyć już odpoczynku. Porucznik w skromnym lnianym drelichu żołnierskim tłumaczy coś na mapie grubemu majorowi — rozjemcy w pelerynie gumowej z ostrym kapiszonem.

We dworze czekają na generała. Ma przybyć lada chwila.

Na progu wita mnie mały ośmioletni blondynek w mundurze ułańskim w butach z ostrogami i w czapce z czerwonym otokiem.

Sens manewrów ogarnął i porwał nawet dzieci.

Na naramiennikach małego ułana cyfra pułku przykryta jest przepisowo sukienną łatką, „dla zachowania tajemnicy wojskowej“.

Dwór żyje manewrami.

Co parę godzin przez majątek przewala się nowa fala wojska. Coraz więcej dohodzi odgłosów z pola bitwy i wiatr gościnnie kołysze transparentem, który mówi, że żołnierze poczują się tu, jak w domu

Ale gabinet właściciela rychło zdradza tajemnicę tej radości. Kiedyś na tych samych polach toczyła się walka inna. Inne odgłosy dochodziły do murów pięknego dworu, co był wówczas jeszcze niemieckim.

Dzisiejszy gospodarz w ruchu wojsk na swych polach przeżywa może dobre chwile z przed blisko lat dwudzistu, z okresu, gdy również się szło na Kcynię tymi samymi polami, gdy również z dala dochodził odgłos strzelaniny i gdy rozjemcą była odwieczna sprawiedliwość dziejowa, która garstce powstańców, broniących się może w owym małym gospodarstwie z girlandą, pozwoliła zwyciężyć pod Kcynią broń maszynową zorganizowanych, zaopatrzonych, groźnych oddziałów „Grenzschutzu“.

I brat właściciela, stary emeryt-major, błąkał się przez parę godzin z flintą po polu nie dla samych, chyba kuropatew.

Kuropatwy dawno wypłoszoły tyralierk piechoty. Poczuł poprostu intuicją, której zmylić nie zdolna była ani tajemnica wojskowa, ani zakryte numery pułków, ani zacięte odpowiedzi żołnierzy: „nam mówić nie wolno“!, że ta grupka w kartoflisku — to akurat dawny jego pułk strzelców wielkopolskich, w którym pod bohaterskim Paszkiewiczem zdobył „Virtuti Militari“ i cztery „Krzyże Walecznych“

I ci suszący onuce, spoceni, obojętni żołnierze nie wiedzą nawet jakim blaskiem wyzłocili oni wspomnienia twardych walk o Polskę.

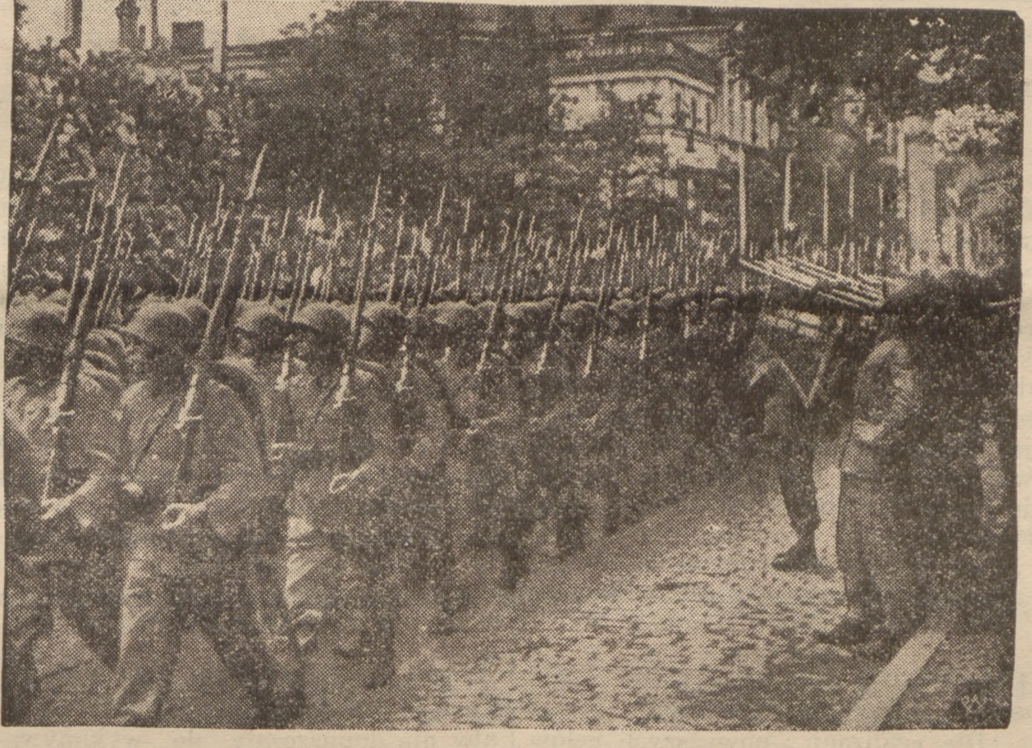
Jak roztwór chemiczny, wydobywający elementy z trudnej do określenia mieszaniny — tak manewry jesienne wydobyć umiały z codziennej banalnej mieszaniny małych kłopotów i małych radości, przygniatającej przygniatającej przebłyski i odruchy serca te uczucia, o których wiedzieć musi Polska, bo na sile ich, na szczerości na natężeniu buduje swój wielki narodowy magazyn „MOB“.

Ci starzy gospodarze, drepczący ochoczo do stodoły i do obrony, aby rozlokować tam niecodziennych gości aby wyniszczyć gościnie niewielki zapas drogiej słomy, aby mieć kłopoty z naprawą rozbitego żelaznymi obsasami klepiska, te kobiety i dzieci, goniące szybko posuwającą się kolumnę żołnierską, aby

wetknąć zielone jabłko lub podać żołnierzowi szklankę maślanki— to właśnie te występujące tak naturalnie uczucia.

I te zapasy papierosów, które przygotowuje się we dworze, i brzęk talerzy i szklanek w wielkiej jadalni naszego dworu. Ciągłe dzwonienie do Kcyni po nowe sprawunki i zwiększenie sztabu w kuchni, ten tłum chętnych kobiet, przygotowujących jakieś prowianty nie na cztery osoby generalskiego sztabu, lecz na dziesiątki sztabów, zdradza wyraźnie, że zakaz kwaterowania we dworze, poczyniony jako uprzejmość wobec gospodarzy, wzamian za sprawione im już kiedyś kłopoty, złamany będzie przez nich samych.

Dwór przygotował się do manewrów. Stanął całym sercem po stronie wojska i czeka na niebieskich i na czerwonych z szeroko otwartym sercem, z szeroko otwartą bramą.



Powrót z manewrów

Pozwolenie na picie wódki

Interesujące metody walki z alkoholizmem w Szwecji

W Warszawie obraduje obecnie wszechświatowy kongres antyalkoholowy. Delegaci poszczególnych państw zapoznają uczestników kongresu z nasileniem alkoholizmu i metodami walki z tym nalogiem w swoich krajach.

Niezmiernie ciekawe są informacje podane zebranym przez przedstawiciela Szwecji:

Szwecja jest jedynym na świecie państwem, gdzie spożycie trunków jest bardzo ograniczone.

Nie ma swobodnego prawa zakupu wódek i likierów. Tylko niektóre osoby mają prawo do tego.

Przedewszystkiem więc o możność nabywania alkoholu ubiegać się mogą tylko mężczyźni. Specjalne zezwolenie wydają władze skarbowe.

Przed wystawieniem tak zwanego „paszportu alkoholowego” badany jest skrupulatnie tryb życia petenta i jego zarobki. O ile władze uznają, że **nie zarabia on tyle, by mógł sobie pozwolić na zakup wódek nie otrzymuje na to zezwolenia**

Drugim warunkiem do otrzymania „paszportu“ jest punktualne płacenie podatków. Szwecja jest słynna z tego, że nie ma tam opieszałych płatników podatkowych. Wszyscy chętnie zanoszą do izb skarbowych sumy, należne skarbowi państwa, rozumiejąc, że publiczna kasa musi miec wspólne wydatki

Kto nie ma na zapłacenie podatku ten nie może nawet marzyć o możności zakupienia litra wódki.

Nawet na udzieleniu zezwolenia władze skrupulatnie badają terminy w jakich została wykorzystana przyznana „porcja“.

Więcej niż cztery litry miesięcznie nikt nie ma prawa nabyć. Biada jednak temu, który w ciągu pierwszego tygodnia miesiąca skonsumował przyznany sobie cały kontyngent miesięczny. Zostanie uznany za niebezpiecznego pijaka i więcej nie otrzyma „paszportu“. Wyjątki robi się tylko dla tych, którzy złożą specjalne podanie w razie konieczności urządzenia jakiejś uroczystości rodzinnej, np. ślubu, chrztu lub bankietu na cześć gości w czasie którego nie można się obejść bez wina i wódki.

Z NOTATNIKA

33 milj. mieszkańców!

Jeden z dzienników informuje, że „Warszawa ma już 2.000.000 mieszkańców“!, albowiem „Statystyka zagubiła 700 tys. osób wśród zielonych przedmieść stolicy“. Twierdzenie swoje opiera ten dziennik na następującym obliczeniu: w promieniu 60 klm. od Warszawy mieszkają ludzie ściśle związani ze stolicą i jej sprawami. Ponieważ zaś na obszarze tym mieszka ok. 700.000 osób, więc w rzeczywistości nasze miasto ma ok. 2.000.000 mieszkańców.

Obliczenie zupełnie trafne, tylko nie kompletne. Zdaje mi się, że na terenie Polski jest niewiele osób, które nie są związane w ten czy inny sposób z Warszawą i co pewien czas nie przyjeżdżają, lub też przyjeżdżać by nie chciały do stolicy. Można więc śmiało zaryzykować twierdzenie, że Warszawa ma około 33 milj. ludności, a statystyka zgubiła niemal 32 milj. osób.

Fatalnie sprawuje się nasz Urząd Statystyczny. Co najważniejsze jednak, obniża on nasze poczucie narodowe. Jakże dumni bowiem powinniśmy być z faktu, że posiadamy największe miasto na świecie. — Warszawę o 33 milj. mieszkańców!

Dajemy głos

Kupiec i jego klienci

Nie targujący się klient jest wyjątkiem

Obraźliwe zarzuty z drugiej strony lady sklepowej

W związku z tygodniem handlu rzemiosła polskiego w Dąbrowie Górniczej otrzymujemy drugi z kolei artykuł treści następującej.

Oddawna już kwestia stworzenia zorganizowanego i fachowego kupiectwa polskiego jest zagadnieniem nie tylko aktualnym, ale palącym. O tym wiemy wszyscy. Wiemy również. że w ostatnich kilku latach praca w tym kierunku weszła na właściwe tory. Powstały już i powstają liczne gimnazja i licea kupieckie. wycrowujące kadry wyspecjalizowanych handlowców. Organizuje się kursy. kształcące ekspedientów i gońców. Wydaje się czasopisma fachowe, które zapoznają kupca z akualnymi zjawiskami z dziedziny handlu i zawierają praktyczne rady i wskazówki.

Równocześnie informuje się społeczeństwo o konieczności popierania polskich placówek handlowych. Rozumnie pojęta propaganda mająca na celu uświadomienie odbiorcy i wytężona akcja w kierunku wydawania sprzedawcy winny wydać plon. Pewne pozytywne rezultaty już są widoczne. Zbytni optymizm w tym względzie były jednak obecnie jeszcze przedwczesny. Trzeba pamiętać o tym, że handel rdzennie polski jest stosunkowo młody, że nie ma tradycji że Polacy w niektórych gałęziach handlu podejmują działalność pionierską. W tych warunkach pewne błędy i uchylenia są jeszcze nieuniknione. Nie należy na nie zamykać oczu, ale należy je sobie uświadomić, aby usterki usunąć. Społeczeństwo bowiem ma prawo wymagać od kupca. aby we właściwy sposób starał się spełniać swoją rolę. Jednocześnie wszakże kupiec ma prawo spodziewać się. że społeczeństwo dostrzeże istniejące w dobie obecnej trudności i pójdzie jak najdalej na rękę.

Niestety często tak nie jest. Minęły wprawdzie czasy, kiedy zajmowanie się handlem uważano za rzecz uwłaszczającą i niekiedy utożsamiano kupca z oszustem. Dotychczas jednak pewien odsetek kupujących podchodzi do kupca i to szczególnie do kupca detalisty z licznymi zastrzeżeniami i wyraźną nieufnością. W sklepach chrześcijańskich można często zaobserwować sceny. które stosunek klienta — Polaka do sprzedawcy — Polaka wymownie charakteryzują. Obecnie klient nie targujący się jest wyjątkiem. Zwyczaj targowania się stał się nałogiem. O tym wszyscy wiemy. Są ludzie którzy targują się dla zasady. nie zaś w przekonaniu. że dany towar nie jest wart wymienionej sumy. Gdze leży przyczyna tego nagminnego zjawiska?? Zwyczaj targowania się tłumaczy się często ,że ciężka sytuacja gospodarcza zmusza ludzi do ograniczenia się i do liczenia się z każdym groszem. Ten moment nie jest oczywiście bez znaczenia. Wydaje mi się jednak. że przyczyna takiego stanu rzeczy ikwi przede wszystkim w fakcie, że kupujący zdemoralizowany przez niechrześcijański element kupiecki i przyzwyczajony do niesolidnych tricków nie ma zaufania do kupca wogóle i w najdrobniejszej nieraz tranzakcji handlowej widzi zamach na swoją kieszeń. Często trudno przekonać go. że jest naczej. Nie pomaga ją oparte na najoczywistszej prawdzie twierdzenia, że podana cena artykułu nie jest bynajmniej wyjawiona. Sprzedawca musi wytoczyć cały arsenał argumentów, traci niepotrzebnie dużo czasu i energii na to, aby poprzeć słuszność swego stanowiska. Obie strony wpadają wstan rozdrażnenia i wtedy kupujący zdradza się ze swoją zdecydowanie nieżyczliwą postawa wobec kupca. Przeciwstawia kupiectwo chrześcijańskie niechrześcijańskiemu na niekorzyść tego pierwszego. Podają takie uwagi: „W chrześcijańskiej firmie nic dostać nie można". „Chodźmy gdzieindziej. bo w polskim sklepie nie zgodzimy się". „Kupiec polski nigdy nic nie wie i nie umie". Forma stawianych zarzutów jest niekiedy wręcz obraźliwa.

Incydenty tego rodzaju. jak stwierdza kilkuletnie osobistę doświadczenie zdarzają się dość często i są zjawiskiem tego rodzaju, że nie można go pominąć milczeniem i przejść nad nim do porządku dziennego Należałoby więc znaleźć odpowiedź na pytanie. jak należy reagować na tego ,rodzaju niepożądane ze wszech miar dla handlu objawy. Samo kupiectwo nie usunie widocznego rozdźwięku między nim, a niektórymi klientami. Kupiec detaliczny — bo o niego tu przede wszystkim chodzi— powinien z całym objektywizmem ocenić, czy w każdym wypadku jest bez winy. Skoro dostrzeże usterki winien je jak najprędzej usunąć. Ale to wszystko, na tym rola kupca się kończy. Reszta należy do społeczeństwa.

Skoro ogół ustosunkuje się do kupiectwa życzliwie i bez niechęci ,skoro klient będzie widział w tranzakcji handlowej wymianę równowartościowych dóbr. znikną tarcia i nieprzyjemne dla obu stron incydenty.

Kupiec polski. doskonalący się w swym zawodzie coraz bardziej, ma przecież prawo — szczególnie w chwili obecnej — oczekiwać od społeczeństwa nie niechęci. ale i materialnego i moralnego poparcia.

O państwowy plan gospodarczy

Tezy kongresu inżynierów

We Lwowie odbył się ogólno — polski zjazd inżynierów, którzy między innymi uchwalili następującą rezolucję:

„Pierwszy polski kongres inżynierów stwierdza, że naczelnym obowiązkiem całego świata technicznego jest dążenie do dźwignięcia Polski na wyższy poziom gospodarczy, zapewnienia jej istotnie suwerenności. Stworzenie warunków dla maksymalnego rozwoju gospodarczego Polski możliwe jest tylko

przy pełnem wyzwoleniu sił twórczych społeczeństwa oraz całkowitem wykorzystaniu środków wytwórczych

jakie Polska posiada, tj. rąk roboczych i dóbr naturalnych.

Dla realizacji powyższych celów **powinien być stworzony państwowy plan gospodarczy.** uwzględniający oryginalne wartości polskiej gleby etnicznej. Przy opracowaniu tego planu, polski świat inżynierski chętnie weźnie udział, deklarując najczynniejszą współpracę na wszystkich polach techniczno gospodarczych.

Następnie kongres uchwalił szereg wniosków, też i zaleceń budownictwa i osiedli, w których zwraca się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego

o utworzenie katedr budownictwa wiejskiego

na politechnikach i powolanie do życia instytutu budownictwa wiejskiego.

W innej uchwale posatnowiono zwrócić się do kompetentnych władz. aby nie dopuszczały do wykonywania robót przez firmy zagraniczne.

Pomocnica Neugebauera

Aresztowanie Kołataczowej

po potajemnym jej przybyciu do Sosnowca

Sensacyjna afera b. dyrektora cementowni szczakowskiej Ryszarda Neugebauera, która głośną była w styczniu br. znowu stała się aktualną.

Przypomnimy pokrótce szczegóły tej sprawy. Neugebauer po zwolnieniu go z posady wypuścił na rynek w Sosnowcu

weksle wystawione przez cementownię szczakowską w wysokości 300000 zł.

Weksle zostały zdyskontowane na t. zw. „czarnej giełdzie". Przy manipulacjach tych pomocną była Neugebauerowi znana w sferach przemysłowych sosnowiczanka Zelda Kołataczowa, zamieszkała przy ul. Dęblińskiej Nr. 7.

Wobec tego, że dyskonterzy spodziewali się polubownego załatwienia sprawy, wstrzymali się z doniesieniem o tej sprawie władzom śledczym. Mieli oni nadzieję, że

przynajmniej część należności zostanie im zwrócona.

Ostatecznie jednak sprawą zajęły się władze prokuratorskie, które w wyniku dochodzeń aresztowały Neugebauera. Kołataczowej jednak nie udało się zatrzymać, gdyż zdołała się ona w porę ulotnić.

Wyjechała ona początkowo do Czechosłowacji, a następnie ukrywała się w Warszawie.

Onegdaj przyjechała potajemnie do Sosnowca.

Władze śledcze zdołały się dowiedzieć o jej pobycie w Sosnowcu i wczoraj zatrzymano ją w jej mieszkaniu.

Kołataczowa została odstawiona do Krakowa do tamtejszego wydziału śledczego, który ją poszukiwał.

Kiedy pracownik

IDZIE DO WOJSKA.

Obowiązujące rozporządzene Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych u robotników z dnia 16.3.1928 r. postanawiało. że „umowa o pracę rozwiązuje się z chwilą wcielenia pracownika (robotnika) do służby czynnej w wojsku stałym".

Rozporządzenie to zostało 17.3 1933 roku, znowelizowane ,ale w sprawie tej istniały pewne wątpliwości. Wątpliwości te rozstrzygnął Sąd Najwyższy Izba Cywilna orzeczeniem z dnia 11.12.1936 r. wyjaśniając, że „Począwszy od 15.5.193 r. umowa o pracę nie uległa rozwiązaniu przez fakt wcielenia pracownika ,jako poborowego ,do służby czynnej w wojsku stałym. jeżeli stosunek pracy w chwili powołania pracownika do czynnej służby wojskowej twał nie przerwanie co najmniej sześć miesięcy".

— **ZABAWA STRAŻACKA.** W dniu dzisiejszym w ramach „Tygodnia strażackiego" odbędzie się zabawa taneczna w sali domu społecznego ul. Żytnia 10. Wstęp dla panów zł. 1.49. dla pań 99 gr. Początek zabawy o godz. 21. Stroje skromne. Bufet na miejscu. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

— **UNIWERSYTET POWSZECHNY W CZELADZI** podaje do ogólnej wiadomości, iż przyjmuje zapisy słuchaczów w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym. Bliższych informacyj udziela kierownictwo uniwersytetu w godzinach wieczornych na miejscu.

DRZAZGI.

Już nie jak grzyby

Zwraca uwagę fakt, że od pewnego czasu ruch budowlany na tak zwanych hałdach w okolicy ratusza sosnowieckiego znacznie zmalał. Może słuszniej byłoby powiedzieć, że zupełnie ustał, choć place mają już właścicieli a przecież parę imesięcy temu domy rosły, jak grzyby po deszczu.

Obecnie jednak, choć jesienny sezon budowlany był w ostatnich latach bardziej ożywiony, niż wiosenny i mimo, że właśnie jest czas grzybów, domy na hałdach nie rosną jak one.

Powodem tego niewątpliwie ujemnego zjawiska jest znaczne podrożenie materiaów budowlanych przy jednoczesnym potanieniu mieszkań. Amatorów na wielopokojowe mieszkanie w nowoczesnych domach jest już coraz mniej, bo ci, którzy szukali mieszkań, już je znaleźli. Przytłaczająca zaś większość mieszkańców Sosnowca jest za biedna na to, by sobie wynająć mieszkanie, choćby nawet niewielkie, w nowym domu. Stąd duża podaż, mały popyt i nieopłacalność budowania czteropiętrowych kamienic.

Należy dodać jeszcze i to, że żydzi ostentacyjnie wstrzymują się od lokowania pieniędzy w budownictwie mieszkaniowym.

—o—

Przy głośniku

ŻYCIE GÓRNIKA I HUTNIKA W PIEŚNI.

Wiele znamy pieśni o żniwiarzach, flisakach, pastuszkach itp., natomiast mało znamy pieśni o ludziach złączonych od pokoleń jedną wspólną pracą i jednym wspólnym losem — górników i hutników A przecież wspólnota pracy i podobieństwo trybu życia wytwarza podobne właściwości charakteru ,tym bardziej więc — wspólną pieśń Audycja słowno—muzyczna w opracowaniu Langmana. którą nadają Katowice na fali ogólnopolskiej dziś o godz. 19.00 pozna słuchaczy z pieśniami śląskich górników i hutników. Wykona je chór pracowników magistratu m. Katowic pod dyr. L. Janickiego.

ŁÓDZCY REVELLERSI

Dziś o godz. 21.05 w programie ogólnopolskim wystąpi jedyny w Łodzi zespół revelersów Karola Lubowskiego. Zespół ten zawiązał się w jednym z oddziałów Związku Strzeleckiego. zachęcony dużym powodzeniem „audycyj revellersowskich" w radio. składa się z ludzi szarej codziennej pracy. Revellrsi łódzcy kilkakrotnie już produkowali się z dużym powodzeniem w adycjach lokalnych. Obecnie usłyszą ich radiosłuchacze na fali ogólnopolskiej.

Dobry żart

MATERIAŁ NA KOSTIUM.

Do sklepu bławatnego wchodzi klientka.

— Chciałabym kupić materiał na kostium jesienny.

Sprzedawca demonstruje damie setki najrozmaitszych tkanin. nic jednak nie przypada jej do gustu. Wreszcie po godzinie zapytuje:

— Czy nie można by wyprodukować tkaniny, która byłaby ciepła jak wełna a jednocześnie cienka i delikatna jak jedwab?

— Oczywiśce. łaskawa pani, należało by tylko w tym celu skrzyżować owce z jedwabnikami!

Na froncie robotniczym

Strajk głodowy na „Feniksie”

Sprawą tą zajmie się inspektorat pracy

Robotnicy huty „Feniks“ w Będzinie strajkują już 32 dni. Dziwnie się to doprawdy wydaje, że przez tak dlugi czas nie dało się strajku zlikwidować.

Robotnicy domagali się początkowo 15 procentowej podwyżki płac, wobec nie ustępliwego stanowiska właściciela huty Szpigielmana **robotnicy żądania swe zmienili i obecnie żądają tylko 10 procentowej podwyżki zarobków.**

Szpigielman od początku do obecnej chwili lekceważy sobie strajkujących robotników i nie chce z nimi pertraktować. Dopiero onegdaj na skutek usilnych starań sekretarza Staśki, który wrócił w tych dniach z urlopu, **Szpigielman raczył przystąpić do pertraktacji i to nie sam, lecz za pośrednictwem swego pełnomocnika mec. Czermaniewicza.**

Konferencja mec. Czermaniewicza z sekretarzem związku Staśko i delegatem robotników, jaka się **odbyła onegdaj również nie dała pomyślnych wyników, gdyż robotnikom jak gdyby na odczepnego obiecano dać podwyżkę płac w wysokości zaledwie 2 procent. Robotnicy w odpowiedzi na takie załatwienie sprawy przystąpili wczoraj w południe do strajku głodowego.**

Jak się dowiadujemy to sprawą strajku w hucie „Feniks” zajmie się obecnie inspektorat pracy. Konferencja w tej sprawie zapowiedziana została na poniedziałek o godz. 2 popoł

Zgromadzenie hutników

Dziś w lokalu ZZZ odbędzie się zgromadzenie hutników fabryki Deichslą, na którym omawiana zostanie sprawa umów zbiorowych w hutnictwie.

Również w tej sprawie odbędzie się jutro o godz. 10 rano w kinie „Patria“ w Sosnowcu konferencja hutników zwołana przez ZZZ., w której wezmą udział: sekr. Klukowski z Warszawy, b. poseł Kapuściński i sekr. Braulinski.

KONFERENCJA.

Dziś o godz. 2 i pół odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu z przedstawicielami ZZZ. Przedmiotem konferencji będzie zawarcie umowy w przemyśle metalowym.

Uregulowanie płac robotniczych NA KOP. „ARTUR“.

Trwające od kilku tygodni pertraktacje pomiędzy zarządem kopalni rudy żelaznej „Artur“ w Zawierciu z jednej strony a przedstawicielami związków zawodowych i delegatami robotników z drugiej strony, zostały w dniu 16 bm. zakończone, przez zawarcie układu zbiorowego ustalającego minimalne płace dniówkowe robotnicze oraz płace akordowe.

Na podstawie zawartego nowego układu zarobków robotniczych, obowiązującego od 1 sierpnia rb. płace robotnicze zostały podwyższone dla górników o 17 i o 26 proc., a dla pozostałych robotników od 7 proc. do 33 proc. Przeciętna podwyżka zarobków robotniczych wynosi około 18 proc.

Z ramienia Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego poza delagatami robotników brał udział sekretarz okręgowy Rzepa Mieczysław.

W sprawie zawarcia układu zarobków robotniczych dla robotników zatrudnionych na kopalni „Jan” w Zawierciu, konferencja nie doprowadziła do uzgodnienia stron i została przerwa do czwartku dnia 23 bm. gdzie najprawdopodobniej zostanie zawarty układ ustalający te same płace robotnicze co i dla robotników kop. „Artur”.

Najnieszczęśliwsi pośród nieszczęśliwych

20 kilka tys. niewidomych w Polsce

Przed jutrzejszą zbiórką w Sosnowcu

Jutro odbędzie się w Sosnowcu zbiórka uliczna na Towarzystwo opieki nad ociemniałymi w Laskach. W związku z tym otrzymaliśmy dane o tym Towarzystwie, którymi się dzielimy z czytelnikami.

Sprawa niewidomych w Polsce stoi na znacznie niższym poziomie niż w większości państw cywilizowanych. W Polsce jest, o ile nie dość dokładne dane statystyczne pozwalają wnosić, conajmniej dwadzieścia kilka tysięcy niewidomych, w czym kilka tysięcy dzieci. Z ogólnej liczby niewidomych zaledwie kilkuset korzysta z opieki istniejących instytucyj, pozostali stanowią ciężar dla swoich rodzin lub skazani są na żebraninę. Jak widać z tego, sprawa należytego postawienia opieki nad niewidomymi w Polsce jest sprawą palącą Państwo, bez pomocy czynników samorządowych i instytucyj społecznych nie może jej podołać całkowicie.

Instyucją społeczną, która ma za zadanie całokształt pomocy niewidomym, jest Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, założone w Warszawie w r. 1910.

Przy końcu 1918 r. zostało powołane do życia specjalne Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża dla pracy wśród niewidomych. Od tej chwili stanowi ono większą część personelu, obsługującego Zakłady Towarzystwa i ułatwia mu dalszy rozwój, dając bezinteresowną pracę.

W okresie powojennym, szczególnie od roku 1921, gdy Towarzystwo otrzymało darowiznę działki ziemi w Laskach pod Warszawą, praca Towarzystwa poszła głównie w kierunku rozbudowy osiedla, grupującego wszelkie kategorie niewidomych przde wszystkim dzieci. W tym celu kolejno, w miarę możności i potrzeb najpilniejszych, budowano domy dla pomieszczenia poszczególnych zakładów Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

W osiedlu Laski mieszczą się: przedszkole, siedmioklasowa szkoła powszechna specjalna dla niewidomych, 3-letnia szkoła zawodowa dokształcająca z warsztatami oraz przytułek dla kobiet i staruszek. Towarzystwo prowadzi również drukarnię książek brajlowskich, biuro przepisywania książek i bibliotekę brajlowską oraz biuro sprawy niewidomych i dzieł naukowych (tyflologiczny).

Celem kształcenia niewidomych w zakładach Towarzystwa jest danie im, zależnie od stopnia i rozdzaju ich uzdolnień, możliwości jak najbardziej samodzielnego i samowystarczalnego życia.— W założeniu Towarzystwa jest otoczenie wychowanków jego zakładów dalszą opieką, zastosowaną do ich potrzeb indywidualnych. Narazie większość z pośród nich może znaleźć, jeśli zechce, pole pracy w samym osiedlu i w innych zakładach Towarzystwa.

Środki materialne Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi czerpie głównie z ofiarności publicznej. Prócz tego rząd przychodzi z pomocą, subsydiując w pewnej mierze zakłady Towarzystwa. Wskutek ubóstwa samych niewidomych ciężar utrzymania większości z nich spada całkowicie na Towarzystwo.

* * *

Puszki do jutrzejszej zbiórki wydaje dziś i wszelkich informacyj udziela p. Leon Zubelewicz. Adres Wydział Hipoteczny ulica Warszawska 6 Sosnowiec.— Telefony: do godziny 2 po poł. 62221, od godziny 2 po poł. 63104.

Wiadomości bieżące

Sobota 18 Wrzes.	Dziś: Józefa z K. Jutro: Jauuarego Wschód słońca: 5.14 Zachód słońca 17.45

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA Król i chórzystka
EDEN — Gra życia
ZAGŁĘBIE — Dorożkarz Nr. 13

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w sobotę 18 bm. o godz. 20.30 — dana będzie po raz 9-ty komedia w 3-ch aktach najpopularniejszego obecnie autora R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może..“ Frapujący tytuł ściąga do teatru liczne rzesze płci pięknej i „brzydkiej“, a że treść komedii jest bardzo interesująca, gra wykonawców na wysokim poziomie, dowcipy w najlepszym gatunku, więc wszyscy bawią się wyśmienicie, nagradzając artystów hucznymi oklaskami i salwami szczerego śmiechu. Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę po południu o godz. 16.30 W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 — „Gdzie diabeł nie może..“

—xx—

— ZAPISY DO ZW. STRZELECKIEGO W BĘDZINIE. W związku z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego dla przysposobienia wojskowego, Związek Strzelecki oddział Będzin-Miasto przyjmuje zapisy kandydatów na I i II stopień PW. Zapisy w środy, czwartki i piątki od godz. 19—21 w świetlicy oddziału przy ul. Modrzejowskiej — Hale Targowe.

—o—

— ZARZĄD ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY R. P. oddział w Sosnowcu wzywa wszystkich swoich członków do stawienia się w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 r. na nadzwyczajne plenarne zebranie. Celem dokonania wyboru delegatów na walny zjazd Zw. Mar. Rez. R. P. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich wymagana. Zarząd.

—o—

— ZARZĄD KOŁA ZOR. w SOSNOWCU wzywa wszystkich członków do przybycia w niedzielę 19 bm. na godz. 10.30 do domu społecznego w Sosnowcu. Cel: odbycie zebrania miesięcznego i udział w ćwiczeniu aplikacyjnym na mapie (Katowice 1:100.000) na temat „Kompania na czacie“. Ćwiczenia przeprowadzi kpt. Bulka, komendant miejski PW. i WF.

—o—

— PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W CZELADZI. Zarząd Związku Strzeleckiego w Czeladzi przystępuje do akcji werbunkowej nowych członków do przysposobienia wojskowego. Zapisy przyjmowane będą w dniach od 18 do 22 bm. włącznie w lokalu Związku przy ul. Reymonta 81 w godz. od 18—20, w niedzielę zaś tj. 19 bm. od 10—12. Zarząd związku apeluje do młodzieży czeladzkiej o jak najliczniejsze zapisywanie się na członków.

— WALNY ZJAZD KOŁA OCHOTNIKÓW B. 205 P. P. IM. JANA KILIŃSKIEGO. W związku ze zbliżającym się terminem zjazdu koła (2—3 października rb. zarząd koła zwraca się z gorącym apelem nie tylko do b. ochotników, ale i do b. oficerów i podoficerów 205 pułku, by zechcieli zgłaszać swe wstąpienie do koła i uczestnictwo w zjeździe osobiście we wtorki lub czwartki (ul. Wspólna nr. 81 w godz 19—21) lub też listownie Warszawa, skrzynka pocztowa nr. 955.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Na przystanku tramwajowym przy Banku Spółek Zarobkowych w Katowicach jest rozkład jazdy tramwajów do Szopienic, Mysłowic i Dąbrówki, a nie ma do Sosnowca, choć właśnie do tego miasta najwięcej tam wsiada pasażerów.

* * *

W tak zwanym „małpim gaju“ przy gmachu Ubezpieczalni w Sosnowcu działy się rzeczy gorszące. Policja zainteresowała się tą sprawą. O to stanął jeden policjant i „gaj” natychmiast opustoszał.

* * *

W Będzinie przy ul. Gzichowskiej mieszka p.S., który jest chodowcą gołębi: Wczoraj dostał się do nich kotek. Pan S. złapał go i oddał chłopcu, aby ten z kotkiem zrobił porządek. Chłopiec nożem popodcinał zwierzęciu nogi i następnie powiesił go na płocie. Dopiero sąsiad p.K. zdjął kota i uratował go od dalszej męczarni.

—o—

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

Wezwanie do kupiectwa

NA TYDZIE POLSKIEGO HANDLU.

Zarząd związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, wzywa swoich członków z Sosnowca, oddziałów Będzina, Dąbrowy i Grodźca do wzięcia udziału w uroczystości „Tygodnia polskiego handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu“ w Dąbrowie w niedzielę dn. 19 bm.— Zbiórka ogólna członków odbędzie się na placu gimnazjum kupieckiego ul. Królowej Jadwigi 11 (obok kościoła) punktualnie o godz. 9 rano, poczem jako całość pod własnym sztandarem weźmie udział w uroczystościach.

Ze względu na to, iż uroczystość ma być dowodem siły i zrozumienia organizacyjnego, obecność wszystkich członków jest konieczna.

* * *

Centralny związek detalicznego kupicctwa chrześcijańskiego, oddział w Sosnowcu, przypomina swym członkom o obowiązku wzięcia udziału w „Tygodniu“ polskiego handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu w Dąbrowie. Zbiórka wszystkich członków w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 7.30 rano w lokalu sekretariatu ul. 3 Maja 22.

Zabawa taneczna
W MILOWICACH.

Polski Czerwony Krzyż i komitet budowy cmentarza w Milowicach urządzają w niedzielę wielką zabawę taneczną w parku w Milowicach przy ul. Studziennej. Bufet na miejscu ,ceny niskie. W czasie zabawy przygrywać będzie muzyka koncertowa pod kierownictwem p. Freja. Na sali muzyka jazzbandowa. — Na zabawę złożą się: kosz szczęścia i inne miłe niespodzianki.

Początek zabawy o godz. 3 popoł. Dochód z zabawy w 50 proc. przeznaczono na budowę cmentarza.

Posiedzenie rady miejskiej
W DĄBROWIE.

Dnia 21 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którym między innymi rozpatrywana będzie sprawa nabycia od skarbu państwa gruntów na Staszicu na cele budowlane i mieszkaniowe i sprawa przyjęcia do wiadomości reskryptu wojewody. dotyczącego zatwierdzenia budżetu.

Z życia Związku Zawodowego
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU I HANDLU.

W dniu 15 bm. odbyło się plenarne zebranie zarządu Związku Zaw. Pracowników Umysł. Przemysłu i Handlu Zagł. Dąbrowskiego na którym uchwalono zwołanie w dniu 22 bm. posiedzenie komisji porozumiewawczej pracowników umysłowych polskiego zagłębia węglowego w celu omówienia spraw. związanych z organizacją centralnej reprezentacji pracowników umysłowych. zatrudnionych w przemyśle i handlu. jak również poczynienia starań dalszych w sprawie wprowadzenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Jednocześnie powzięto decyzje dotyczące dalszego rozwoju organizacyjnego związku i ustalono termin poświęcenia sztandaru związku.

Ze względu na rozwój prac związku postanowiono przenieść siedzibę organizacji do większego lokalu w domu społecznym. Obecnie więc lokal związku znajduje się w domu społecznym (ul. Żytnia 10) drugie piętro. pokoje nr. 19. 20 i 21. Sekretariat związku jest czynny codziennie, z wyjątkiem piątku, w czasie od godz. 19 do 21.

Co ma wisieć nie utonie
Pech kupca mącznego
Widocznie nie było mu sądzone dalsze posiadanie tej gotówki

Wyjątkowy pech prześladował w ostatnich dniach kupca z Sosnowca, właściciela składu mąki przy ul. Warszawskiej Rotnera.

Oto niedawno, jak to już pisaliśmy **służąca p. Rotnera skradła z mieszkania 2450 zł. i ulotniła się.**

Wielka była radość poszkodowanego, gdy wczoraj zawiadomił go komisariat PP. w Sosnowcu, że służącą zatrzymano w Czeladzi i znaleziono przy niej całą skradzioną gotówkę, w kwocie 2450 zł. Pieniądze były do odebrania w komisariacie.

P. Rotner, nie zwlekając ani chwili udał się do komisariatu, gdzie podjął skradzioną mu gotówkę.

Nie długo cieszył się jednak odzyskanymi pieniędzmi.

Ledwie znalazł się na ulicy podszedł do niego komornik i przystąpił do osobistej rewizji, gdyż Rotner jest poważnym dłużnikiem Urzędu Skarbowego.

Przy rewidowanym znaleziono dopiero co odzyskane 2450 zł. i jeszcze 400 złotych.

Oczywiście pieniądze komornik zabrał na poczet długu dla Urzędu Skarbowego.

Nowość dla smakoszów
Kluseczki błyskawiczne zamiast pulpetów mięsnych.

Niedrogie kluseczki błyskawiczne sporządza się łatwo z dodatków: 1 jajko, mała cebulka. pietruszka. 1 łyżka masła szczypta pieprzu. pół kostki bulionowej Knorr, 3—4 łyżki stołowe płatków owsianych Knorr (2 kostki bulionowe Knorr rozpuścić w 3/4 litr. wody i w tym gotować kluseczki). Drobno pokrojoną cebulkę i pietruszkę dusić na maśle. W misecz ce rozetrzeć jajko. dodać resztę dodatków (płatki owsiane pokruszyć), wymieszać wszystko i łyżeczką unormowane małe kluseczki dodać do gotującego się bulionu. W kilku sekundach wypływą kluseczki, co oznacza, że już są ugotowane.

——xx——

Z ZAWIERCIA.

Nowa chrześcijańska
PLACÓWKA HANDLOWA.

Do tej pory Zawiercie nie posiadało ani jednej chrześcijańskiej hurtowni śledzi i konserw rybnych. Brakowi temu zaradził pewien zawiercianin. otwierając w tych dniach w Zawierciu na Nowym Rynku pierwszą chrześcijańską hurtownię śledzi p. f. „Skład fabryczny chrześcijańskiej fabryki konserw rybnych „Kotwica“ Gdynia—Chylonia.

Niewątpliwie placówka ta ze strony kupiectwa chrześcijańskiego dozna jak najliczniejszego poparcia. Popierać ją równie winno całe miejscowe społeczeństwo chrześcijańskie.

Nowej placówce „Szczęść Boże!“

Z OLKUSZA.

Nieszczęśliwy wypadek
ROBOTNIKA FABRYKI LENDERÓW.

W dniu 16 bm. uległ strasznemu wypadkowi robotnik fabryki Lenderów w Olkuszu („Polmet“) Michał Szpik, mieszkaniec Pomorzan pod Olkuszem. Mianowicie Szpik chcąc wsypać pozostałość chloru cynkowego do pieca. spowodował wybuch gazu, wytworzony zaś ogień w połączeniu z tym metalem objął całego Szpika. Doznał on niebezpiecznych poparzeń głowy. twarzy. rąk uszu i szyi.

Jest wielka obawa o wzrok. który. zdaje się. Szpik postradał. Rannego w ciężkim stanie odwieziono karetką do szpitala krakowskiego.

Dogodny kredyt
DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ.

Drobni rolnicy pięciu gmin w pow. olkuskim, dotknięci klęską powodzi i gradobicia, mogą uzyskać kredyty w wysokości do 200 zł. na zakup zboża siewnego na 4 proc. w stosunku rocznym. Spłata pożyczki do 15 listopada 1938 r.

Pożyczki rozprowadza K. K. O. w Olkuszu. która udziela wszelkich informacyj w tej sprawie.

——o——

(o) **POŻAR W WOLBROMIU.** W dn. 16 bm. spłonęła część domu Wincentego Kulki w Wolbromiu. Ogień powstał z powodu złego komina na strychu. gdzie nagromadzone było kilka fur siana. które spłonęło.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 18 września.

6.13 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze 6.18 Gimnastyka 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 I my też urządzamy koncert. 16.30 Koncert. 17.10 Koncert ork. 17.50 Pogadanka. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pieśni filmowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Górnik i hutnik w pieśni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Koncert rozrywkowy. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Sobota. 18 września.

6.00 Sygnał czasu 6.03 Płyty. 11.40 Płyty. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.45 Muzyka taneczna. 18.10 Progra mna jutro. 18.25 Audycja dla dzieci. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 19 września.

8.00 Sygnał czasu 8.05 Dziennik poranny. 8.15. Audycja dla wsi 9.00 Nabożeństwo. 11.00 Koncert ork. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert ork 14.40 Audycja dla dzieci. 15.05 Audycja dla wsi. 16.00 Płyty. 16.25 20 rocznica historycznych ćwiczeń POW. 16.35 Program na jutro 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.47 Reportaż. 20.00 Koncert europejski. 21.00 Przegląd polityczny 21.10 Dziennik wieczorny. 21.20 Klinika słów. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.10 Recital fortepianowy. 22.50 Wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Programy lokalne.

(o) **MECZ PIŁKI WODNEJ.** W sobotę o godz. 15.30, o ile pogoda dopisze odbędzie się na stadionie w Olkuszu ciekawy mecz piłki wodnej pomiędzy drużynami straży pożarnej Olkusz-miasto i Wolbrom-miasto oraz Olkusz-fabryka i Wolbrom-fabryka. W razie niepogody, mecz zostanie odłożony.

o) **DOŻYNKI W KOLBARKU.** W dn. 19 bm. koło gospodarzy przy Zw. Strzeleckim i straży ogniowej w Kolbarku, urządza „Dożynki“ oraz zabawę taneczną. Początek o godz. 14. Godność gospodarza przyjął p. starosta Brzostyński.

——oo——

Wylosowane bony
Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 16 bm. wylosowane zostały bony Funduszu Inwestycyjnego Nr 1014 1180 3886 4185 16269 18023 34562



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu by przeprwoadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

——o——

96.

— To bardzo intresujące... bardzo interesujące — mówił Feliks Dukane. mieszając kawę w filiżance. — Sprawowałem już kontrolę nad największymi przedsiębiorstwami świata. których kapitały sięgają wprost nieprawdopodobnych sum. Ale mieć do czynienia z całem królewstwem o niewykorzystanych bogactwach naturalnych i z długim państwowym — to zupełnie nowy problem Myślę o tym książę z przyjemnością. Niech p. poczeka tydzień, to dam panu ostateczną odpowiedź.

Książę przeszedł na drugą stronę pokoju i nachylił się nad Estellą Marek przyglądał mu się z niechęcią.

— Niech pan nie interesuje się tak bardzo krajem Andropula — rzekł do Dukanea.

— Jestem nim w samej rzeczy zainteresowany — odpowiedział Dukane kwaśno. Niech pan nie buduje zamków na lodzie.

— Nie może być mowa o zamkach na lodzie. jeśli pragnie czegoś bardzo gorąco.

Feliks Dukane stał przez chwilę z rozstawionymi nogami. rękami, założonemi w tyle i wysuniętą dolną wargą. Miał wygląd człowieka, mającego wygłosić jakieś wiekopomne słowa.

— Młodziencze — rzekł. — Twoim rodakom brak jednej rzeczy — poczucia miary. Trudno wam uwierzyć, że może być coś na świecie, co jest dla was niedostępne. W ciągu ostatnich 1 lat staliście się najbogatszem i najpotężniejszem państwem na świecie. Przewróciliście do góry nogami wszystkie giełdy świata, gdyż zamagazynowaliście całe złoto. Wasze kobiety przyjeżdżają tutaj i wchodzą do najsławniejszych rodzin Anglii, Francji i Włoch, a teraz pan zjawiasz się i ośmielasz się mówić mi z zimną krwią że zamierzasz ożenić się z moją córką, najbogatszą dziedziczką na świecie. Naogół nie lubię młokosów, Van Strattonż pana lubię, ale niech mnie diabli wezmą. Jeśli będzie pan mógł stosować swobodnie metody swego kraju i zabierać to wszystko, na co przyjdzie panu ochota. Teraz niech pan już, idzie bo mam zajęcie.

Pomimo tego obcesowego pożegnania, Marek odszedł prawie uszczęśliwiony, gdyż w chwili, gdy nachylił się nad ręką Estelli, zobaczył jeszcze jeden jej uśmiech, zwrócony tylko do niego.

ROZDZIAŁ VIII

— Gdy Marek przyszedł następnego ranka do ambasady, zastał pana Hugersona, otoczonego wszystkimi sekretarzami, z którymi miał cośkolwiek do czynienia w czasie swojego pobytu w Londynie. Powitał Marka serdecznie.

— Cieszę się, żeś przyszedł dość wcześnie — rzekł — wezwano mnie dość nagle do Waszyngtonu. Dziś wieczorem odchodzi okręt z Southampton.

— I jedzie pan tak odrazu?

— Cóż robić? Waszyngton chce, abym przyjechał natychmiast i złożył wyjaśnienia komisji. Nie wiele jest rzeczy, i których im jeszcze nie napisałem, ale przypuszczam, że chcieliby usłyszeć to wszystko wprost odemnie.

Urzędnicy rozchodzili się jeden po drugim. Wkrótce Marek i pan Hugerson pozostali sami.

— To ta Dromeria narobiła tyle kłopotu, Marku — rzekł szef. — Co ich najbardziej boli w senacie, to to, że ktoś otrzymuje w obcym kraju koncesje, które w ich mniemaniu należą się Amerykanom. Ci senatorzy ze środkowego zachodu wstają wtedy i wrzeszczą jak opętani. Sądząc z tego co mówią — to Bóg stworzył świat wyłącznie dla Amerykanów a wszystkim innym pozwala żyć z litości To prawda, że te koncesje naftowe były już nawpół przyrzeczone syndykatowi amerykańskiemu ale, jeśli rząd Dromerii decyduje się oddać je komu innemu, nie możemy na to nic poradzić

—Moglibyśmy posłać notę — zauważył Marek z uśmiechem — Prawda, że stało się tu już naszym zwyczajem. Główną zasadą naszej polityki zagranicznej jest trzymać się zdala od wszelkich sojuszów, układów i traktatów europejskich. To wszystko bardzo dobrze, ale jeśli trzymamy się zupełnie na uboczu, nie może mieć pretensji, gdy ktoś inny wszystko zabierał nam z przed nosa.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i …skiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

174.

Plan, jaki teraz zrodził mu się w głowie, był następujący: Zaczekać jeszcze kilka dni, a kiedy małe ptaszki będą już zdolne do opuszczenia gniazda, przywiązać każdemu z nich niewielką kartkę z podaniem miejsca uwięzienia przez podłych zbrodniarzy prosząc znalezcę tego niezwykłego listu o pomoc.

Wprawdzie Rutecki zdawał sobie dobrze sprawę, że wynik tego rodzaju przedsięwzięcia jest bardzo problematyczny, ne mając jednak innego wyjścia, postanowił korzystać z każdej, nadarzającej się sposobności.

— Kto wie?... — rozmyślał — często zdarzają się wypadki wręcz nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe W dodatku ptak taki, nie umiejący jeszcze dobrze fruwać, może łatwo zwrócić na siebie uwage kogokolwiek, tym więcej, że obciążony listem, będzie jeszcze więcej skrępowany w swych niezbyt udolnych i zręcznych ruchach. Kto wie?... Zresztą nic na tym nie stracę, a mogę zyskać i to dużo...

Właściwy mu optynizm opanował go do tego stopnia, że poczynał coraz więcej wierzyć w powodzenie tego naiwnego poczynania.

Narazie jednak miał tylko plan, ale wprowadzenie go w czyn natrafiało na poważne trudności Nie miał ani papieru, ani też ołówka. Nitkę mógł wypruć z ubrania, ale przyborów piśmiennych nie miał czym zastąpić.

Lecz przedsiębiorczy student i na to znalazł radę. Bez dłuższego namysłu zdjął szybko koszule i oddarłszy z jej dolnej części kawał płótna, porwał go na pięć, równych prostokątnych kawałków.

— Będzie to znacznie lepsze od papieru, bowiem nie ulegnie tak łatwo dowolony z siebie. — A jeśli chodzi o zniszczeniu — powiedział do siebie, za atrament, to krew go może zastąpić. Kmicić, w braku inkaustu, miłosne listy pisał krwią własną — myślał z humorem — dlaczegoż więc ja nie mogę tego uczynić, jeśli to może zadecydować o moim życiu... — uśmiechnął się, odzyskając napowrót dobre samopoczucie.

Resztę dnia i całą niemal noc Rutecki spędził na rozmyślaniach. Układał tekst tych niezwykłych listów, jakie miały wynieść z pod ziemi ptaki i snuł przypuszczenia, co do ewentualnego znalezienia bodaj jednego z nich przez człowieka. Poważne wątpliwości w tej mierze nasuwał mu ten fakt, że „diable rainy“ leżą w znacznej odległości od siedzib ludzkich i nie trzymają się ludzkich zagród i rzadko tutaj kto zagląda, a pliszki jednakże już sama świadomość, że po prawdopodobnie nie odlecą daleko trafi coś robić, dodawała mu otuchy.

— A może... może... — pocieszał się w chwilach zwątpienia, nie wyzbywając się ani na moment tej myśli, której uczepił się niemal kurczowo.

Nazajutrz gdy tylko Rudzig, który przyniósł mu jak co dnia kawał chleba i dzbanek wody, oddalił się z powrotem, Wiktor szybko powyjmował kamieni z otworu i wsunął się do pieczary.

Na świecie musiał już być pełny, słoneczny dzień, gdyż poprzez szczelinę światło spływało do groty. Student usiadł na kamieniu, wyjął z kieszeni przygotowany wcześniej patyczek i zadrapawszy silnie skórę na lewej dłoni, umaczał to prowizoryczne pióro w kropelce krwi.

Praca ta nie szła mu tak łatwo, jak sobie to wyobrażał. Krew szybko wsiąkała w płótno i musiał coraz więcej rozdrapywać ranę, co obok bólu, stwarzało możliwość zakażenia. Dlatego też znacznie skrócił zamierzony poprzednio tekst, lecz mimo to namozolił się bardzo, zanim pierwszy „list“ był gotowy do wysłania. Pozostawały jeszcze cztery, gdyż Wiktor zamierzał schwytać i samiczkę.

Student wetknął zapisaną szmatkę w szczelinę muru i rozkładał się drugą, gdy nagle doleciał go od strony piwnicy szczęk kłódki o skobel. Dowodziło to niewątpliwie, że któryś z jego prześladowców zamierza złożyć mu niespodziewanie wizytę.

Włosy stanęły Ruteckiemu dęba. Straszna, przerażająca w swej prawdzie myśl, że wszystko stracone bezpowrotnie, przemknęła mu przez głowę. Lada chwila, lada sekunda otworzą się drzwi piwnicy i biało światło elektrycznej latarki rozjaśni ponure wnętrze lochu, odkrywając wyłom w murze drżącego po drugiej stronie studenta.

— A może zdążę?!...

Wiktor, jakby podrzucony sprężyną, rzucił się nagle w stronę wyłomu w murze i wsunął weń głowę. W tej samej chwili szczęknęła kłódka po raz ostatni i drzwi z przeciągłym skrzypem rozchyliły się na całą szerokość.

Na szczęście snop światła latarki nie odrazu spoczął na wyłomie w murze, lecz zakreśliwszy łuk po suficie, zatrzymał się na sekundę na posłaniu studenta. To wystarczyło Ruteckiemu aby przecisnąwszy się przez otwór, stanąć, pod ścianą, zakrywając wyłom plecami. Czy jednak mogło go to uchronić przed zdemaskowaniem?...

— No, panie student, czas nam w drogę — przemówił Ruchmil Guterman, który wreszcie dostrzegł stojącego pod ścianą Wiktora.

— Nie myślę pana żywić dłużej za darmo... zbierać się!...

Te słowa odebrały struchlałemu Ruteckiemu do reszty wszelką władzę. Czyżby zły los aż tak dalece zakiedy zamierzał wprowadzić w czyn wziął sie na niego, że właśnie teraz, jedyny plan, jaki zrodził mu się podczas długotrwanych rozmyślań, zbrodniarzom przyszło do głowy wyprowadzić go z tej piwnicy?... A może w do katku czeka go śmierć?...

d. c. n.

Nowa afera skarbowa na Śląsku

Opieka nacz. Urzędu Celnego nad oszustem

Od wielu lat prowadzi w Bytomiu biuro transportowe połączone z magazynem „eksportowym“ przeznaczonym na przemyt do Polski kamieni zapałowych, Ewald Karmański, pochodzący z Polski, gdzie był znany z rozlicznych afer przemytniczych, obecnie całkowicie zniemczony i dla oddawanych usług „eksportowych“ tolerowany przez obecny reżym w Niemczech.

Ścigany przez władze polskie Karmański, będący oskarżonym zaocznie **w kilku sprawach przybył do Lublińca, gdzie wynajął sobie pokój na biuro w mieszkaniu naczelnika urzędu celnego w Lublińcu p. Pyki**
i tam prowadził swoje konszachty z przemytnikami i różnymi kupcami. Karmański bowiem, któremu widocznie nie wystarcza robienie majątku na przemycie do Polski, chciał u nas robić także „uczciwe“ interesy.

Przy poparciu bowiem miejscowych kupców

zorganizował on na wielką skalę eksport jagód do Niemiec.

zcentralizowany w Lublińcu. Eksport ten był niesłychanie rentowny, bowiem Karmański i Spółka, do której należał również jeden z największych obszarników niemieckich na polskim Śląsku, hr. Ballestraem, stale przebywający w Niemczech, prowadzili go z pominięciem wszelkich świadczeń na rzecz Skarbu, jak świadectwo przemysłowe, podatek obrotowy i dochodowy ze specjalnym nastawieniem na wymyt dewiz z Polski).

Karmański i Spółka nie ograniczali się tylko do handlu jagodami, ale także handlowali koszami, drzewem i tp. Karmański dla ułatwienia sobie operacji finansowych na terenie powiatu lublinieckiego nie tylko tam swą siedzibę, ale także

założył sobie konto w miejscowej KKO.

Niewłaściwa polityka kredytowej tej instytucji, która jak stwierdzono urzędowo bezprawnie stawiała do dyspozycji Karmańskiego znaczne sumy, przyczyniła się w części do umożliwienia dokonania przestępstw dewizowych przez tę szajkę.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że Karmański, który
czuł się w Lublińcu, jak u siebie w domu fałszując rachunki i przekazy wymycił zagranicę przeszło 200000 zł.

Niewiele brakowało, aby Karmański, największy organizator przemytu do Polski, stał się jednym z głównych eksporterów z Polski. Kres temu położyła niespodziewanie rewizja Kontroli Skarbowej w Lublińcu. Karmański zdołał wprawdzie w ostatniej chwili zniknąć z terenu i obecnie przebywa bezpieczny w Bytomiu, jednak jego księgi handlowe zdołano dostać.

Rzecz szczególna, że
księgi te i różne dowody znajdowały się nietylko w jego odnajętym u p. naczelnika Pyki biurze, ale także i w prywatnym mieszkaniu p. naczelnika miejscowego urzędu celnego Pyki.

Z ksiąg wynika, że p. Pyka pozostawał w kontakcie z Karmańskim, bowiem pewne pozycje podobno wskazują, iż otrzymał od niego tytułem „zwrotu“ kilkanaście tysięcy złotych.

Cały zebrany materiał został przekazany przez Kontrolę Skarbową władzom sądowym w Tarnowskich Górach, które obecnie prowadzą dalsze śledztwo. Można mieć nadzieje, że ujawni ono całokształt afery, a więc w jaki sposób p. Karmański mógł bezkarnie przebywać w Lublińcu oraz w jaki sposób otrzymywał przez Izbę Handlową zaświadczenia eksportowe i t. d.

Pałacyk Jana Kiepury

jest do sprzedania

W Warszawie przy zbiegu trzech ulic przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej: Kieleckiej, Rakowieckiej i Łowickiej,
stoi w głębi dużego ogrodu biały pałacyk w stylu polskiego dworku, własność Jana Kiepury.

Parterowy, rozłożony szeroko, z dwoma tarasami i krytym gankiem na kolumnach, odbiega swym sielskim charakterem od nowoczesnych bloków zwartej zabudowy.

Pałacyk robi wrażenie niezamieszkałego: okiennice wszystkich okien są zamknięte, na garażu kłódka, tylko ogród, pełen kwiatów, o starannie wypracowanych ścieżkach, wskazują, że dom pozostaje pod dobrą opieką.

— Kto teraz tu mieszka? — pytamy dozorcę w związku z otrzymaną wiadomością, iż
pałacyk wydzierżawił Jan Kiepura na dwa lata, ale dzierżawa się kończy i artysta nosi się z myślą jego sprzedaży

— Tu taki mieszka, co nie chce, by o nim wiedziano — brzmi enigmatyczna odpowiedź i dozorca robi ruch, jakby chciał zasłonić sobą otwartą bramę wejściową. — Zresztą i tak teraz nie ma nikogo — dodaje — wszyscy wyjechali.

— Czy pan Kiepura chce dom sprzedać, o tem ja nie mogę wiedzieć, ale ludzie tak mówią: byli nawet tacy co się zgłaszali i pytali o cene.

Jednym słowem zagadka pozostaje nierozwiązana. Trzeba chyba zaczekać na przyjazd mistrza do Warszawy...

„Krzysztof Arciszewski“ nie utonął

Alarmująca wieść o zatonięciu jachtu polskiego „Krzysztof Arciszewski“ została wyjaśniona.

Jacht, który wyruszył do Szwecji w podróż ćwiczebną w dniu 3 września mając na pokładzie 7 ludzi załogi z kpt. Jerzym Paszkiewiczem, natrafił w dn. 10 września na silny sztorm u wybrzeży Szwecji. Z powodu złych warunków atmosferycznych musiano wejść w szkery, aby przeczekać burzę.

Gdy po uspokojeniu się morza chciano udać się w dalszą podróż, nie można było podnieść silnie zaczepionej o skały podwodne kotwicy. Odczepiono ją przeto, znacząc miejsce jej pozostawienia kołem ratunkowym z nazwą jachtu.

To dało powód do pogłosek o zatonięciu jachtu.

W chwili obecnej jacht znajduje się w porcie Renneby.

———oOo———

Największa kolekcja ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

W pierwszych dniach września ks. Wndsor przyjął w Wenecji delegację filatelistów włoskich, która zaproponowała mu odkupienie wielkiej kolekcji znaczków pocztowych.

Jak wiadomo ks. Windsor otrzymał w spuściźnie p okrólu Jerzym 5 największą w Europie kolekcję znaczków pocztowych, której wartość oceniana jest przez znawców na 140.000 funtów szterlingów. Koła filatelistów włoskich dowiedziawszy się o braku zainteresowania strony ks. Windsor odziedziczonymi zbiorami znaczków pocztowych zaprojektowały odkupienie całego kompletu.

Ks. Windsor spędził dłuższy czas na rozmowie z filatelistami włoskimi, którym mimo nalegań odpowiedział odmownie. Przyobiecał jedynie ofiarowanie ruchliwemu i przedsiębiorczemu związkowi italskiemu kilku interesujących rzadkich albumów, pochodzących jednakże nie ze spuścizny ojcowskiej, lecz ze zbiorów osobistych



MARSZ. RYDZ - ŚMIGŁY W BYDGOSZCZY.

W związku z zakończeniem manewrów pomorskich i powrotem wojska do koszar, odbyła się w Bydgoszczy wielka defilada poszczególnych jednostek naszej armii, którą przyjął Naczelny Wódz Pan Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie min. spr. Wojsk gen. Kasprzyckiego. Powrot wojska z manewrów dał również okazje społeczeństwu m. Bydgoszczy do niezwykle serdecznych entuzjastycznych manifestacyj na cześć Naczelnego Wodza i armii.

Zdjęcie przedstawia pana marszałka Śmigłego - Rydza, wysłuchującego przemówienia prezydenta m. Bydgoszczy Barciszewskiego, przed wręczeniem panu marszałkowi dyplomu honorowego m. Bydgoszczy.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Do więzienia — za grypę

Pan Hilel Raptus wpadł do swata Gliksztajna, czerwony z gniewu.

— Czy pan mnie pokażesz tego człowieka, czy nie?

Swat Gliksztajn wzruszył ramionami.

— Po co?

— Przecież nie mogę wydawać córki za nie wiadomo kogo!

— To musisz go pan zobaczyć? O wygląd się pana rozchodzi? Wystarczy, żeby miał dobry charakter.

Pan Hilel zatrząsł się ze wściekłości.

— Albo mnie pan go pokażesz, albo do widzenia się z panem!

— Chętnie bym go panu pokazałem, ależ nie mogę, z powodu skąd ja go wezmę?

— Podaj mnie pan jego adres, gdzie on mieszka!

— Chętnie pana podam, ale nie chodź pan tam, bo daremna państka fatyga.

— Bo jego tam nie ma.

— A gdzie on jest, gdzie?

— W szpitalu.

— Wszystko mnie jedno, pójdę do szpitala!

— Ale tam pana nie puszczą.

— Do chorego? Dlaczego nie puszczą

— Bo to jest szpital więzienny.

— Aa, podlec jeden! — ryknął oburzony pan Hillel. — Teraz się wszystko wykrywało! Taki wyrzutek to ma być partia dla mojej córki?

— Zaraz, Spokojnie. Już pan z niego robisz wyrzutka? Przecież pan nawet nie wiesz, za co on się tam dostał.

— Za grypę.

— No za co, powiedz pan?!!

Pan Hilel tygrysim skokiem rzucił się na swata. Stłukł go na kwaśne jabłko skutkem czego Sąd Grodzki skazał pana Hilela na 10 dni aresztu.

ZE SPORTU

Turniej tenisowy
NA SATURNIE.

Jutro tj. 19 bm. rozegrany będzie w Czeladzi turniej tenisowy pomiędzy klubem tenisowym Pogoń (Katowice) drużynowym wicemistrzem Polski, a sekcją tenisową klubu urzędników tow. Saturn

Początek turnieju o godz. 9 rano. W godzinę później odbędzie się gra pokazowa czołowych rakiet Polski Tarłowski — Bratek. Poza tym w turnieju wezmą udział: Kończak, mistrz Polski w grupie juniorków, Chytrowski i inni.

Próby o POS.
W DĄBROWIE.

Komitet WF. i PW. w Dąbrowie w dniach od 20 bm. do 20 października br. organizuje zaprawy i próby sprawności o Państwową Odznakę Sportową. Zaprawy i próby odbędą się na stadionie miejskim przy ul. Konopnickiej w następującej kolejności: dla pań: w poniedziałki od 9 do 12, w czwartki od 16 do 18; dla panów: we wtorki i piątki od godz. 16—18, w środy od godz. 9 do 12. O POS. ubiegać się mogą mężczyźni od lat 15 i kobiety od lat 17.

Osoby, które posiadają POS. z ważnością do 31 grudnia 1937 r. winny w tym okresie powtórzyć próby w celu zdobycia wyższej klasy lub stopnia i tym samym uzyskanie prawa do dalszego noszenia POS.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela p. L. Stankiewicz, instr. wych. fiz. w wyznaczonych godzinach na stadionie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W DĄBROWIE.

Dnia 3 pazdziernika na stadionie w Dąbrowie o godz. 14 odbędą się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Towarzystwo Gimn. Sokół w Dąbrowie o nagrody przechodnie ufundowane przez p. prezydenta miasta Trzęsimiecha, miejski kom. PW. i KPW. Puchary ufundowane są dla klubu, który zdobędzie największą ilość punktów, za bieg 3.000 mtr. i trójbieg sprinterski.

Konkurencje: panie bieg 200 mtr

Panowie: bieg 60 mtr., 100 m. 200 m., 800 m., 3000 mtr.; 4×100 sztafeta; rzuty dysk i kula, skoki: wzwyż i wdal.

Punktacja 7. 5. 3. 1.

Zgłoszenia do dnia 30 bm. Tow. Gimn. Sokół. ol. Krótka 11. Startowe od konkurencji 10 gr.

Prócz tego sokoli gniazd Dąbrowy i Czeladzi mają zamiar urządzić mecz lekkoatletyczny z reprezentacją złożoną z wszystkich klubów Zagłębia.

SOKOLE ZAWODY OKRĘGOWE. W CZELADZI.

Dnia 19 bm. o godz. 14 na boisku w Czeladzi odbędą się doroczne sokole zawody okręgowe lekkoatletyczne dla sokolic i sokołów. Na starcie stanie szereg znanych lekkoatletów Zagłębia z Muchą, Chacagą, dr. Zielińskim, Puziem, Horzelskim, Hytrykiem, Musiałem i Kaczmarkiem na czele.

15-letni jubileusz
SOKOŁA W OLKUSZU.

Onegdaj odbyło się zebranie członków tow. gimn. Sokół w Olkuszu w sprawie 15-lecia istnienia tej organizacji. Uroczystość odbędzie się na przyszłą niedzielę tj. 19 bm. z udziałem drużyn sokolich z okolicy. Program przewiduje: nabożeństwo, złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, defiladę, ćwiczenia na stadionie i wieczorem zabawę w lokalu p. Bobrzeckiego.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.